

Dżihadyści z ISIL wznowili ataki chemiczne

23 kwietnia 2016

Dżihadyści z organizacji terrorystycznej Państwo Islamskie kolejny raz użyli broni chemicznej podczas ataku na kurdyjskich powstańców na północy Iraku – pisze „The Telegraph”. „Dżihadyści z Państwa Islamskiego w ciągu ostatnich sześciu tygodni dokonali co najmniej dziesięciu ataków z użyciem broni chemicznej na oddziały Peszmergów” – powiedział były pułkownik brytyjskiej armii Hamish de Bretton-Gordon. Według jego słów dżihadyści zastosowali broń chemiczną na pierwszej linii. Poinformowano, że chodzi m.in. o chlor.[SN]

Rosyjscy saperzy znaleźli w syryjskim Tadmurze niedaleko Palmiry jeden z największych magazynów amunicji Państwa Islamskiego. Jak poinformował rzecznik Ministerstwa Obrony Rosji gen. Igor Konaszenkow, bomby ze składu wykorzystywano do przeprowadzania ataków terrorystycznych na terytorium całego kraju. „W kryjówce terrorystów rosyjscy saperzy znaleźli ponad 12 tysięcy przedmiotów wybuchowych, w tym dużego kalibru pociski moździerzowe, pociski artyleryjskie oraz miny przeciwpiechotne i przeciwczołgowe” – powiedział Konaszenkow, jak poinformowała RIA Novosti. Zamaskowany skład znaleziono dzięki specjalnemu sprzętowi, który saperzy przywieźli ze sobą do Syrii. Ponadto arsenał terrorystów był zabezpieczony przy pomocy min lądowych. W sumie było ich dziewięć. „W znalezionym składzie przechowywano około tysiąca detonatorów elektrycznych i zapalników domowej roboty do ładunków wybuchowych własnej produkcji” – wyjaśnił generał. Według jego słów saperzy znaleźli jeden z największych magazynów amunicji, ładunków wybuchowych własnej roboty i fugasów, wykorzystywanych przez terrorystów do dokonywania zamachów nie tylko w prowincji Homs, ale i w innych częściach Syrii. Arsenał zneutralizowano.[SN]

Tymczasem Państwo Islamskie prawdopodobnie straciło ważny przyczółek w Libii. To dobra wiadomość. Zła jest taka, że przejęła go inna organizacja terrorystyczna. To sunniccy fundamentaliści są najpoważniejszą siłą w Libii od czasu, gdy zachodni interwenci wsparli antyrządowych powstańców, ułatwiając im pokonanie i zamordowanie Mu'ammara Kaddafiego. Zamiast demokracji do Trypolisu zawitała totalna anarchia – obecnie do rządu krajem aspirują trzy rządy, dwa powstałe w kraju i jeden utworzony pod auspicjami ONZ jako "gabinet jedności narodowej". Równocześnie do akcji wkroczyli terroryści, błyskawicznie opanowując znaczną część pogrążonego w wojnie domowej kraju, w tym praktycznie wszystkie libijskie zasoby ropy naftowej. Mowa nie tylko o Państwie Islamskim – w Libii działają również lokalne organizacje dżihadystów. Właśnie z nimi Państwo Islamskie biło się od czerwca 2015 r. o Darnę, liczące przed wojną 126 tys. miasto w prowincji Cyrenajka. Jeśli wierzyć doniesieniom konkurencyjnej grupy dżihadystów, przegrało. Odebranie miasta zarówno fundamentalistom z ISIL, jak i milicjom wspierającym jeden z libijskich rządów obwieściła Rada Mudżahedinów Darny – jedna z organizacji tworzących Al-Ka'idę, zrzeszająca kilka lokalnych partyzantek o mniej lub bardziej skrajnych poglądach.[S]

Poparcie dla fundamentalistów w Darnie jest bardzo duże. Różne grupy sunnickich fanatyków miały tam swoje komórki jeszcze za rządów Kaddafiego – tyle, że wtedy były one konsekwentnie zwalczane. Gdy zaczęła się wojna domowa w Libii, Rada Mudżahedinów Darny została zaliczona do "demokratycznej opozycji". Świetnie wykorzystała swoją szansę. Jej ostatnie zwycięstwo nad ISIL to kolejne z serii sukcesów. Libijscy dżihadysty umacniają swoją kontrolę nad centralną częścią wybrzeża Libii, spychając Państwo Islamskie jedynie do Syrty. Co na to zachodni dobroczyńcy Libii i krzewiciele demokracji? Barack Obama przyznał się, że popełnił błąd, nie zastanawiając się nad tym, kto będzie rządził w Trypolisie po Kaddafim. Misja ONZ do Libii nie wymyśliła nic lepszego poza apelem, by wszystkie walczące ze sobą siły pozwoliły cywilom opuścić

terytoria, na których toczą się walki.[S]

Źródła: pl.SputnikNews.com [SN], Strajk.eu [S]

Kompilacja 3 wiadomości: WolneMedia.net